

Najpiękniejsze życiowe osiągnięcia

Co najpiękniejszego może osiągnąć człowiek w swoim życiu? Czy jest to bogactwo, kariera, czy sukces? Najpiękniejsze, co może osiągnąć, to wierność, ponieważ wierność otwiera drogę do szczęścia zarówno tu na ziemi, jak później w Niebie. Być może myślimy, że wierność jest rzeczą najpiękniejszą, ale i najtrudniejszą, a więc możliwą do osiągnięcia tylko dla nielicznych.

Sobór Watykański II stwierdził jednak, że do wierności jesteśmy powołani wszyscy, a to znaczy, każda Boża uzdalnia nas do wierności, niezależnie od tego czy jesteśmy duchownymi czy świeckimi, młodymi czy starszymi. Czym jest wierność? Wierność to miłość do Boga, prowadząca do jedności z Nim. Jak być miłością do Boga, jak budować jedność z Nim? Kiedy rodzic wie, jakie to piękne, kiedy dziecko mówi: mamo, tato ja bardzo Cię kocham. Jeśli później jednak dziecko robi na odwrót nie mama lub tata chce, rodzice nie czują się kochani.

Podobnie jest z Bogiem. Bóg się cieszy, kiedy w modlitwie mówimy Mu, że Go kochamy. Naprawdę kochany czuje się dopiero wtedy, kiedy staramy się być zgodnie z Jego wolą. Jak odkryć, czego Bóg od nas chce? Przede wszystkim zapoznać się ze słowami Ewangelii, bo one zawierają to, co powiedział Bóg w osobie Jezusa, kiedy był na ziemi. Dlatego we Mszy świętej ważna jest zarówno liturgia słowa jak Eucharystia, bo pierwsza pomaga nam poznać słowo Pisma świętego, szczególnie Ewangelii, a druga daje nam siłę, aby nimi być. Kiedy staramy się być przy tym słowo Pisma i nimi być napotykamy na różne przeszkody. W przypowieści o siewcy Jezus przedstawia nam właśnie niektóre z nich. W języku współczesnym, moglibyśmy je określić w ten sposób:

1. Ziarno, które pada na drogę, to Słowo, przyjęte przez człowieka, który żyje powierzchownie, na luzie.
2. Ziarno, które pada na kamienie, to Słowo, które znajduje w człowieku sromiany zapach.
3. Ziarno, które pada pomiędzy ciernie, to słowo przyjęte przez człowieka, który goni za przyjemnościami, dobrobytem i sukcesem.

Jezus mówi nam jednak nie tylko o przeszkodach. Mówi nam też, że kto przyjmuje Słowo Boże i Nim żyje przynosi wiele dobrych owoców. Przyjrzyjmy się niektórym z nich.

1. Słowo Boże zmienia nasz mentalność. Czytajcie słowa Ewangelii, zauważamy na przykład, że jest duża różnica między naszym i Bożym sposobem rozumienia miłości.

Potrafimy kochać konia, psa, dzieci, rodziców, przyjaciół. Czytajcie w Ewangelii św. Mateusza opis Słodu Ostatecznego odkrywamy natomiast, że Jezus zaprasza nas, abyśmy kochali wszystkich. Na sędzie ostatecznym Jezus powie nam: „Cokolwiek uczyniliście najmniejszemu z moich braci, to znaczy komukolwiek – a więc nie tylko osobom nam bliskim - to Mnie uczyniliście”.

2. Słowo nas karmi. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych” powiedział Jezus.

To piękne, bo Jezusa w Eucharystii możemy przyjąć raz dziennie, natomiast Jezusa w Słowie możemy przyjmować przez cały dzień, jeżeli staramy się żyć Słowem chwila po chwili.

3. Słowo prowadzi do wzrostu naszej jedności z Bogiem. Dlatego po dniu intensywnego życia Słowem, nierzadko przy modlitwie wieczornej możemy odczuć, że On jest nam szczególnie bliski.
4. Słowo powoduje, że stajemy się podobni do Maryi. Kiedy staramy się kochać braci, konkretnie im służyć, komunikujemy im nasze doświadczenia, rodzi się coś takiego wzajemna, w której obecny jest Chrystus. Stajemy się, więc, w duchowy sposób, jak Maryja, matkami Jezusa.

Wiele jest dróg do jedności z Bogiem. Życie słowem Bożym jest prawdziwą autostradą. Życmy nam wszystkim dobrej podróży.

ks. Roberto